

Z Głuchowa chcą dojechać do Zakopanego

data aktualizacji: 2021.04.17 autor: Bartosz Nowakowski



Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie to grupa mieszkańców z Głuchowa w tym roku znów wyruszy w rowerową eskapadę po Polsce. Zeszłego lata Mariusz Gromek wraz z kolegami w trzy dni dojechali do Gdańska. Tym razem chcą wybrać się na południe Polski.

Już na samym początku mieszkańcy Głuchowa mocno podkreślają, że nie są wielkimi rowerowymi zapaleńcami.

- Choć to wcale nie oznacza, że nie lubimy jeździć na rowerach. W ostatnich czasach to w sumie jedna z nielicznych możliwości, która pozwala odpocząć zarówno fizycznie jak i psychicznie - przekonuje Mariusz Gromek.

Aura pogodowa za oknem coraz lepsza, choć jak przekonują cykliści są też tacy, którzy na siodełku mogą przejeździć cały rok. Mieszkańcy Głuchowa preferują jednak jazdę sezonową. Ale właśnie pomału wdrażają się w sezon, ponieważ chcą w tym roku wybrać się rowerami do Zakopanego. Na razie jednak jeszcze nie ma konkretnego planu. I może okazać się, że wszystko zadzieje się spontanicznie, podobnie jak pod koniec czerwca w zeszłym roku.

Mariusz w rowerową podróż wyruszył wraz z dwoma kompanami: Marcinem Klepaczką oraz Michałem Sawickim. Jak sami przyznają jednym z katalizatorów do wykonania tego zadania był fakt, że nie słyszeli, aby jakikolwiek mieszkańiec gminy Głuchów dojechał rowerem do Gdańska.

- Wystartowaliśmy z Głuchowa i pierwszego dnia kierowaliśmy się w stronę Płocka. Warto podkreślić, że podpieraliśmy się przede wszystkim Google Maps, gdzie wybraliśmy sobie tryb rowerowy - opowiada mieszkaniec Głuchowa.

Podjęliśmy decyzję w sumie z dnia na dzień, że rowerami wybierzemy się nad morze. W zasadzie to nie mieliśmy na ten wyjazd żadnego planu.

Mariusz Gromek, mieszkaniec Głuchowa

Wybranie tego trybu oznaczało, że rowerzyści przez większość trasy jechali drogami polnymi oraz lasami i w zasadzie nie korzystali z głównych szos, gdzie odbywał się duży ruch samochodowy. Taka trasa wiązała się również z dodatkowymi przygodami.

- Pamiętam, że jechaliśmy polną drogą gdzieś w okolicach Tczewa i nagle dojechaliśmy do wielkiego bajora, którego z żadnej strony nie dało się ominąć ponieważ było zarośnięte krzakami. Jeden z nas próbował wjeżdżać, ale okazało się, że woda sięga po pas... Nadrabianie trasy nie wchodziło w grę, więc zaczęliśmy przenosić rowery. Cudem się udało - opowiada Mariusz Gromek.

Mieszkańcy Głuchowa do Gdańska dojechali w 3 dni i łącznie wykonali około 380 kilometrów. Jak twierdzą z perspektywy czasu trasę można byłoby pokonać jeszcze szybciej, gdyby pierwszego dnia nie wyjechali w południe. Jechali tylko za dnia, a noclegi odbywały się spontanicznie w znalezionej agroturystyce. W tym czasie pandemia była na tyle poluzowana, że nie stanowiło to większego problemu.

Cała podróż została też udokumentowana w postaci filmu, który można znaleźć na kanale Youtube.

- Nie jestem wielkim znawcą w tej materii, więc zdaje sobie sprawę, że film może być za długi i są niedociągnięcia, ale głównym zamiarem miała być to pamiątka dla nas - tłumaczy Mariusz Gromek.

Z każdym kolejnym, kwietniowym dniem wyjazd na południe Polski chodzi im po głowie.

- Jest jeden bardzo ważny warunek. Do Zakopanego chcemy wybrać się w takim samym składzie. Jeśli jeden z nas nie będzie wyrażał takiej chęci to wyjazd może nie dojść do skutku - kończy mieszkaniec Głuchowa.

ZOBACZ FILM, KTÓRY POWSTAŁ PODCZAS ROWEROWEJ PODRÓŻY:

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/38425-z-gluchowa-chca-dojechac-do-zakopanego>